



Niežnośna utopijność utopizmu

Ten niezbyt elegancki pod względem literackim tytuł należy potraktować jako grę słów wskazującą na znaczenia, które mają zostać tu wydobyte. Po pierwsze, pojęcie „niežności” można rozumieć dwojako: jako nieusuwalną własność, coś nie do zniesienia, nie do przekroczenia, coś, z czym należy się pogodzić, uznać fakt za pewny, ale nieżnośne to także emocjonalne obciążenie przekraczające siły, z którym dalej nie sposób żyć. W niniejszych rozważaniach nieżnośność utopizmu należy odnosić do obu tych znaczeń. Z kolei użyta tautologia – utopijność utopizmu – ma za zadanie uwypuklić fakt, na który zwrócił uwagę Ludwig Wittgenstein, tj., że w przypadku tautologii mamy do czynienia ze zdaniem, które są „prawdziwe dla wszystkich możliwości prawdziwościowych zdań elementarnych”¹. Tautologia jest zdaniem bezwarunkowo prawdziwym – utopizm jest utopijny i nic tego nie zmieni, natomiast wadą tautologii jest jej zerowa wartość informacyjna. Tautologia to także „powtórzenie tego, co zostało już powiedziane”² i w tym potocznym znaczeniu często służy jako środek wyrazu mający na celu wzmocnienie wypowiedzi: chodzi o uwypuklenie faktu, że utopizm jest utopijny, a projekty społeczne tworzone z nastawieniem – może tym razem się uda – dotyczą wyłącznie *outopii*³, czyli miejsc, które nie istnieją.

Wynikające z tytułu gry pojęciowe zarysowują kilka obszarów wartych przeanalizowania. Pierwszy, nazwijmy go nieżnośnością pierwszą, to nieusuwalne cechy utopizmu, które czynią go utopijnym. Przyjmuje się, że istotnym czynnikiem, generującym nieżnośną ograniczoność utopizmu, jako projektu społecznego, jest zbyt duża łatwość fragmentarycznego rozumienia źródeł niedoli ludzkiej i jego perswazyjny charakter. Drugi obszar, nieżnośność druga, dotyczy poczucia bezradności wobec braku możliwości zaprojektowania „miejsca dobrego”: zakłada się, że utopizm, jako nadzieja na „lepsze jutro”, zawiera w sobie fałszywą tezę

1. Ludwig Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, przeł. Bohdan Wolniewicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997, s. 37.

2. „Tautologia”, w: *Mała Encyklopedia Logiki*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk Łódź, 1988, s. 190.

3. *ou i topia – outopia – miejsce, którego nie ma*, zob. Joanna Kamińska, *Nowe wspaniałe światy. Współczesne projekty doskonałego społeczeństwa*, Nomos, Kraków 2012, s. 18; Łukasz Stefaniak, *Utopizm: źródła myślowe i konsekwencje cywilizacyjne*. Wydawnictwo KUL, Lublin 2011, s. 59.

i przewyciężenie jej wymaga zmiany myślenia o „dobrym miejscu” – jest ono miejscem „możliwie dobrym”, a nie idealnym. Ostatni wątek niniejszych rozważań będzie poświęcony próbie zarysowania projektu takiej *topii*, która ma szansę zrealizować zasadę „możliwie dobrego świata” – tutaj określanej mianem ekotopii.

Zaproponowane podejście do kategorii utopizmu wydaje się uzasadnione, bowiem obecnie, jak żadne wcześniejsze pokolenia, mamy prawo z pozycji osób doświadczonych mówić o zawodności projektów, które miały doprowadzić do ostatecznej naprawy rzeczywistości; co ciekawe, nie ucząc się na błędach, niezrażeni dalej planujemy lepsze, wspaniałe światy. Jako ludzkość popadliśmy w rodzaj mentalnego zapętlenia: zamiast przytomnie konstatować brak efektywności, kierujemy się wiarą, że może tym razem się uda. Niniejsze rozważania poświęcone są temu, dlaczego udać się nie może oraz jak musimy przeformatować swoje myślenie o tworzeniu lepszej rzeczywistości.

Nieznośność pierwsza

Analiza nieusuwalnych cech utopizmu, które czynią go utopijnym, wymaga wstępnego zdefiniowania pojęcia pierwotnego, tj. utopii. Powszechnie uznaje się, że twórcą tego terminu jest Thomas More, który w *Prawdziwie złotej księżeczce o najlepszym urzędzeniu rzeczpospolitej i o nowej wyspie Utopii*, wydanej w 1516 roku, opisuje idealne państwo leżące na jednej z wysp Nowego Świata. Nazwa wyspy pochodzi od greckiego *topia* oznaczającego miejsce oraz „u”, które można interpretować jako *eu* – eutopia – dobre miejsce, lub *ou* – outopia – jak wspomniano już wcześniej, „miejsce, którego nie ma”. Zdaniem wielu badaczy More doskonale zdawał sobie sprawę z tej wieloznaczności, a zaproponowana przez niego zabawa semantyczna miała na celu, zdaniem Krzysztofa Maja, „uwypuklenie istoty narracji utopijnej, u której podstaw tkwi przeświadczenie o niewspółobecności porządku realnego i utopijnego”⁴. Oznaczałoby to, że w samym pojęciu „utopia” More ironicznie „zaszył” antynomię semantyczną: albo miejsce jest idealne, albo realne, nigdy nie jednocześnie⁵. W tym pierwotnym znaczeniu utopia była „narracją o podróży z rzeczywistego, aktualnego i faktycznego świata do świata nierzeczywistego, możliwego i kontrfaktycznego, zaplano-

4. Krzysztof Maj, *Utopia, czyli tam i z powrotem. O założeniach narracji eu- i dystopijnych*, „WIELOGŁOS” 2014, 3/2014, nr 21, s. 39.

5. Innego zdania jest Gianni Vattimo, w jego przekonaniu T. More w swojej pracy projektuje miejsce optymalne, tj. takie, które jest możliwe do zrealizowania, zob. Gianni Vattimo, *Spółczesność przejrzyste*, przeł. M. Kamińska, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP we Wrocławiu, Wrocław 2006, s. 87.

wanego jako »idealna odpowiedź na nieidealną rzeczywistość«⁶, i jako jeden z wielu gatunków, obok uchronii, metatopii i allotopii⁷, jest zaliczana do ogólnie rozumianej literatury *science fiction*. W takim sensie stanowi formę ćwiczeń z wyobraźni, które w swojej treści zawierają wizje światów alternatywnych wobec rzeczywistości, bez jasnego określenia stopnia możliwości ich realizacji. Jak stwierdza Waldemar Czajkowski:

to czy jakiś świat społeczny jest możliwy (a także jak mocno/słabo możliwy, itp.) zależy wszak od tego – co jest możliwe – z uwagi na naturę ludzką (ale także na ile jest możliwe, by ową naturę zmienić), – z uwagi na posiadaną (możliwą do zdobycia...) wiedzę o świecie, – ze względu na znane (możliwe...) technologie, – dostępne (ewentualnie dostępne...), – surowce...⁸

Ocena możliwości realizacji utopii jako wizji literackiej jest zatem sprawą złożoną. Trudności te komentuje Umberto Eco, mówiąc, że „teksty mają sens lub wiele sensów, i nie można powiedzieć, że nie mają żadnego lub że wszystkie one są równie słuszne”⁹, co sugeruje, że narracje *science fiction* mogą być bardziej lub mniej słuszne, ale nadal pozostają fikcją literacką.

Dosyć paradoksalnie to filologiczne umocowanie pojęcia utopii z czasem zostało przekształcone w „normatywny model alternatywnego porządku społecznego, określający zarówno teorię, jak i praktykę społeczną”¹⁰, ukierunkowując uwagę nie tyle na światotwórczą funkcję konstruowanych, fikcyjnych narracji, ile na poszukiwanie sposobów realizacji idealnego stanu świata, przekształcając w ten sposób utopię w utopizm. O ile utopia to fikcyjna narracja o świecie równoległym, często odnosząca się krytycznie do rzeczywistości, bo kluczowym rysem tej wizji jest obrona wolności, równości i braterstwa, o tyle utopizm należy uznać za formę fundamentalizmu społecznego, w którym, w oparciu o zasadę racjonalności, podejmuje się działania polityczne, odnoszące się do określonego sposobu formułowania celów ostatecznych, i w takim sensie utopizm jest wiarą w „mocną”, używając słów Czajkowskiego, możliwość realizacji utopii.

6. Maj, *Utopia...*, s. 38.

7. Jest to podział literackich gatunków *science fiction* wprowadzony przez Umberto Eco, zob. Krzysztof Maj, *Allotopie – wprowadzeni do poetyki gatunku*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” LVII, z. 1, s. 91–105.

8. Waldemar Czajkowski, *O pożytkach z utopii i niebezpieczeństwie utopizmu*, w: *Organizacje jako utopie*, red. Jerzy Broda, Aldona Musiał, Jacek Rąb, Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Nauki Polskiej, Zabrze 2004, s. 77.

9. Umberto Eco, *Czytanie świata*, przeł. Monika Woźniak, Znak, Kraków 1999, s. 23.

10. Jeffrey C. Alexander, *Siła utopii i utopia naprawy obywatelskiej*, w: *Współczesne teorie socjologiczne*, red. Aleksandra Jasińska-Kania, Lech M. Nijakowski, Jerzy Szacki, Marek Ziółkowski, przeł. Przemysław Sadura, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2006, s. 438.

Jednocześnie utopizmu, w tym znaczeniu, o którym tu mowa, nie należy identyfikować z „obrazem doskonale działającego świata myśli, cnót i czynów”¹¹, który dostarcza standardów – „jak być powinno”, jest pójściem o krok dalej. Utopizm nie zadowala się projektowaniem wzorca, który ze względu na swój modelowy charakter nie ma szansy na aktualizację, bo nie uwzględnia wszystkich kontekstów, założeń, wadliwie diagnozuje, upraszcza itp., ale daje nadzieję i wyznacza kierunek. Utopizm nie jest inspiracją¹² „w najprzeróżniejszych niszach, szczelinach, sferach i subsystemach danego porządku społecznego”¹³, jest uzurpacją, której celem jest dążenie do totalnej realizacji modelu. Totalność tę należy rozumieć zgodnie z etymologią tego pojęcia¹⁴, to znaczy, że utopizm jest wszechogarniającym planem wprowadzanym w życie, wykluczającym istnienie alternatyw działania. Nierozzerwalnie jest związany ze sprawowaniem władzy zgodnie ze schematem, w którym ci, którzy mają wizję, kierują podczas gdy reszta się podporządkowuje. Bardzo trafnie komentuje to Łukasz Stefaniak, pisząc, iż „autorzy utopii »zamykają« człowieka w projektowanym przez siebie świecie”¹⁵.

Przy opisie utopizmu warto wskazać kilka, niejako „istotowych” dla niego, cech. Podstawą jest wiara w możliwość istnienia rzeczywistości, w której wszystkie konflikty i problemy zostały wyeliminowane. Utopizm zakłada także istnienie jednego, całościowego rozwiązania, zgodnie z którym człowiek na drodze racjonalnej refleksji jest w stanie precyzyjnie zdiagnozować przyczyny niedoli ludzkiej, opracować rozwiązania i wprowadzić je w życie. W utopizmie bardzo silne jest także przekonanie jego twórców, że wyłącznie TEN projekt zawiera „błogosławną prawdę,” a to, jak zaznacza Roger Scruton, powoduje, że dana wizja staje się nie do obalenia¹⁶. W jego mniemaniu jest to jeden z elementów tworzących fałszywy stereotyp utopizmu, u jego podstaw stoi umysłowość utopijna „kształtowana przez swoistą potrzebę moralną i metafizyczną, która prowadzi do akceptacji absurdów, nie pomimo ich absurdalności, lecz ze wzglę-

11. Alexander, *Sila...*, s. 438.

12. Właśnie jako natchnienie utopizm rozpoznaje Andrew Dobson; jego zdaniem utopijne wizje są skarbnicą inspiracji, z której mogą czerpać działacze społeczni, reformatorzy, itp. Potrzebna jest radykalna alternatywna dla rozwiązań istniejących obecnie i to właśnie utopijne projekty ekologiczne są w stanie wypełnić tę lukę, zob. Jabareen Yosef, *A new conceptual framework for sustainable development*, „Springer Science+Business Media”, 2008, 2008/ 10, s.186.

13. Alexander, *Sila...*, s. 438.

14. Totalny od *totalis, totus* w średniowiecznej łacinie oznaczających całkowity, zupełny, patrz: *Online Etymology Dictionary*, <<http://www.etymonline.com/word/total>> (16.10.2017).

15. Stefaniak, *Utopizm...*, s. 111.

16. Roger Scruton, *Pożytki z pesymizmu i niebezpieczeństwa fałszywej nadziei*, przeł. Tomasz Bieroń, Wydawnictwo ZYSK I SKA, Poznań 2012, s. 69.

du na nie”¹⁷. Tam, gdzie inni zdają się dostrzegać utopijność projektu, jego twórcy lub zwolennicy wyposażeni w głęboką wiarę w skuteczność rozwiązań, selekcionują wszelkie informacje mogące świadczyć o zawodności planu. Naprawa rzeczywistości wymaga przyjęcia nowych schematów działania, tyle że ten nowy schemat buduje się w kontrze do rzeczywistości, jakby chciano jej zaprzeczyć. Jak stwierdza Scruton, jest to zemsta na rzeczywistości, która w praktyce, w każdym utopijnym eksperymencie, przeradza się w wyznaczenie jakiejś grupy do ukarania¹⁸. Takie podejście wymusza wręcz perswazyjny charakter projektowanych wizji i stwarza podziały na tych „za” i „przeciw”, którzy muszą zostać „przekonani” lub usunięci. „Utopizm nie toleruje różnorodności, wyjątkowości, debat etc. [...] Nie może być żadnych konkurencyjnych głosów, spowolnień lub obstrukcji”¹⁹. Dlatego zdaniem Marka R. Leviego utopizm cechuje stosowanie propagandy, przemilczeń, przekłamań itp²⁰, w efekcie prowadzi to do instrumentalizacji całego społeczeństwa, „utopista dąży do realizacji stanu idealnego, posługując się jakimś wzorem stanowiącym wizję społeczeństwa jako całości”²¹, któremu muszą się podporządkować wszyscy, zatem zarówno rządzący, jak i rządzeni „pozostają na usługach” *idée fixe* stanowiącej fundament określonej utopijnej wizji.

W zarysowanych powyżej cechach utopizmu dwa wątki, jak się wydaje, są kluczowe: pierwszy to nieusuwalna fragmentaryczność spojrzenia, bo dokonywana z punktu widzenia jednej idei, jednej grupy czy też jednej opcji wychodzenia z opresji. Drugi wątek, będący konsekwencją pierwszego, to perswazyjny charakter utopizmu, bo ujednoclenie myśli, działań politycznych, społecznych, odbywa się w rezultacie stosowania słabszych, lub nazwijmy je eufemistycznie, silniejszych narzędzi nakłaniających²².

17. Scruton, *Pożytki...*, s. 68.

18. Scruton, *Pożytki...*, s. 78.

19. Mark R. Levin, *Amerytopia: The unmaking in America*, Threshold Editions, New York 2012, s. 11.

20. Levin, *Amerytopia...*, s. 11.

21. Karl R. Popper, *Spółczesność otwarta i jego wrogowie. Urok Platona*, przeł. Halina Kraheńska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993, s. 182.

22. Wydaje się, że XX wiek dostarcza wystarczającą liczbę przykładów odstrasających, i obok tych oczywistych eksperymentów, tj. III Rzesza czy stalinizm, w archiwach, z zażenowaniem odkrywa się w Europie, w tym w Szwecji, wstydlive dokumenty dotyczącą polityki eugenicznej, opartej na idei uszlachetniania człowieka przez zachowanie higieny dziedziczenia, zob. Maciej Zaremba Bielawski, *Higienisci. Z dziejów eugeniki*, przeł. Wojciech Chudoba, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2011. Interesujące, choć kontrowersyjne może się także wydawać zaproponowane przez Gilberta Rista podejście do ekonomii jako nauki, które prezentuje w *Urojeniach ekonomii*, zob. Gilbert Rist, *Urojenia ekonomii*, przeł. Światosław Florian Nowicki, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2015.

Nieznośność druga

Druga nieznośność utopizmu jest wynikiem tego, co Mircea Eliade określał mianem syndromu rajskiego, który wyraża tęsknotę za rajem utraconym²³, lub jak tłumaczy Eric Voegelin, jest skłonnością „przenoszenia transcendencji bezpośrednio do wymiaru realnego i domagania się, by »ostateczny cel« świata był obecny tu i teraz”²⁴. Nawet jeżeli skłonnościom do utopizmu nadamy tak szlachetne znaczenie, to ważne jest rozpoznanie momentu w historii, kiedy tęsknoty te zaczęły dochodzić do głosu.

Gianni Vattimo w *Spółeczeństwie przejrzystym*, w rozdziale zatytułowanym *Utopia, kontrutopia, ironia*, stawia tezę dotyczącą istnienia korelacji pomiędzy pojawieniem się myśli racjonalnej i myśli utopijnej, a obecnie ta zależność uwidoczniła się poprzez negatywne doświadczenia polityczne XX wieku, militarne zastosowania technologii, klęski i wynaturzenia rewolucji itd., które wyzwoliły tendencje kontrutopijne, tj. literackie lub filmowe wizje dystopijne czy antyutopijne. W jego mniemaniu zbiega się to z faktem, który określa jako kontrfinałność rozumu, czyli odkrycie, „że racjonalizacja świata obraca się przeciwko rozumowi i jego celom – doskonałości i emancypacji – i że dzieje się tak nie w wyniku błędu, zbiegu okoliczności czy przypadkowego zniekształcenia, lecz właśnie w tej mierze, w jakiej rozum coraz doskonalej realizuje swój program”²⁵. Niejako dochodzi do „załamania” idei tworzenia idealnego świata, kiedy XX-wieczne fakty dewalują skuteczność racjonalności jako narzędzia realizacji „dobrobytu”. Wychodzi na jaw to, na co zwracał uwagę K.R. Popper, tj., że projekty utopijne dążą „do racjonalnego zaplanowania całego życia społecznego, choć nie posiadamy, żadnej faktycznej wiedzy koniecznej do zrealizowania tak ambitnych zamiarów”²⁶. Wszelkie formy utopizmu zrodziły się z uzurpacji naszego rozumu, z przesadnej wiary w jego siłę z tego, że może takiemu zadaniu sprostać, i z rozczarowania, z nieudanych eksperymentów, których toksyczność ujawnia się dopiero *post factum*. W takim sensie nieznośność druga jest doświadczeniem frustracji, bo wynika z poczucia bezradności wobec braku możliwości zaprojektowania *eutopii*. W świetle tego utopizm, jako nadzieja na „lepsze jutro” zawiera w sobie fałszywą tezę, mianowicie, że dysponujemy narzędziami i wiemy jak je wykorzystywać. Historia pokazała w realizowanych eksperymentach zawodność jednego i drugiego przekonania. Odpowiedzią na tę trudność może być próba przyjęcia nowej strategii działania.

23. Stefaniak, *Utopizm...*, s. 65.

24. Scruton, *Pożytki...*, s. 68.

25. Vattimo, *Spółeczeństwo przejrzyste...*, s. 86.

26. Popper, *Spółeczeństwo...*, s. 185.

Ekotopia – myślenie cząstkowe

We wszystkich przejawach utopizmu naprawa świata jest dokonywana z bardzo ograniczonej perspektywy, jest wybierany jeden lub kilka czynników i to jest podstawa projektowania nowej rzeczywistości, w której ta rozpoznawana toksyczność zostaje wyeliminowana – tymczasem niedola ludzka ma charakter emergentny, nie można zaprojektować lepszego świata bez uwzględniania szczegółów²⁷. Wydaje się, że istotnym czynnikiem, generującym nieznośną ograniczoność utopii jako projektu społecznego, jest zbyt duże przywiązanie do stojącego za utopijnym myśleniem potencjału sprawczego człowieka i jego roli w świecie. Skoro wcześniejsze sposoby zawiodły, należy poszukiwać nowych, pamiętając jednocześnie o fałszywości pewnych tropów. Wydaje się, że cennej wskazówki dostarcza Popper w krytycznej analizie utopizmu: jego zdaniem poprawne metodologicznie podejście do naprawy ludzkiej doli powinno opierać się na tzw. inżynierii cząstkowej, tj. raczej na wyszukiwaniu i zwalczaniu największego i najpilniejszego zła niż walce o największe dobro ostateczne²⁸, raczej na otwieraniu się na rzeczywistość i doraźnym reagowaniu na pojawiające się potrzeby niż na całkowitym przeprojektowywaniu świata w imię arbitralnie wybranej idei. Realizacja założeń inżynierii cząstkowej wymaga innego spojrzenia na „miejsce życia”, nie jako obszar do zawładnięcia, ale współegzystowania, bo tylko wtedy ma szansę pojawić się dostosowawcza reakcja na środowisko życia, w której naprawie podlegają bieżące niedogodności.

Adekwatne w tym względzie wydaje się pojęcie ekotopii²⁹, zaproponowane przez Agnieszkę Jelewską, nawiązujące do biologicznego terminu – ekotopu, czyli systemowych związków zachodzących „między organizmem i bardzo konkretnym

27. Scruton zwraca uwagę na to, że twórcy planów naprawczych nigdy nie zadają sobie trudu doprecyzowania szczegółów, a to one ostatecznie przesądzają o opresyjności opracowanego systemu, zob. Scruton, *Pożytki...*, s. 72.

28. Popper, *Społeczeństwo...*, s. 181.

29. Pojęcie ekotopii może być kontrowersyjne ze względu na istniejące w obiegu kulturowym konotacje nawiązujące do powieści Ernesta Callenbacha pod takim samym tytułem, zob. Callenbach, *Ekotopia. The Notebooks and Reports of William Weston*, Banyan Tree Books, Berkeley 2004. Książkę Callenbacha gatunkowo zalicza się do *political fiction* i zgodnie z tytułem jest to powieść pomyślana jako „notatki z podróży” do *Ekotopii*, czyli miejsca zaprojektowanego przez jego mieszkańców zgodnie z zasadami przyjaznego środowiska stylu życia. W tym znaczeniu ekotopii została wyeksponowana obecnie najbardziej oczywista interpretacja przedrostka eko – odnosząca się do tego, co ekologiczne, w której środowisko zostaje utożsamione ze środowiskiem naturalnym. W pewnym uproszczeniu *Ekotopia* Callenbacha to miejsce życia ekotopian, którzy tworzą system społeczny łączący ekologiczny tryb życia z nowoczesną technologią. Nie znaczy to jednak, że propozycja Callenbacha wyczerpuje możliwe znaczenia, bowiem pojęcie ekotopii otwiera się także na inne konotacje. W podejściu Agnieszki Jelewskiej istotny jest walor budowania relacji w lokalnych kontekstach.

otoczeniem, przy jednoczesnym otwarciu na koegzystencję³⁰. Pojęcie ekotopu pierwszy raz zostało użyte w 1936 roku przez Thorvalda Sorensena „do opisania szczegółów relacji pomiędzy określonymi gatunkami w warunkach lokalnego środowiska”³¹.

Ekotopia w tym przypadku jest *topią*, w której, od *oikos* – dom, stosunki życiowe – zadamawiamy się, wchodząc z nią w symbiozę. To przemodelowanie myślenia na wspólne bycie wymaga innej metody ustalania zasad współżycia, przyjmowane „wizje” muszą powstawać w negocjacji, bo tylko rozumiejąca postawa otwarta na odkrywanie relacji i zależności pozwala na emergentne wypracowywanie zasad współbycia³² i konsekwentne, stopniowe ich ulepszanie, zgodnie z zasadą cząstkowej zmiany. Dla „domowych stosunków” typowa jest bliska perspektywa, w której nie rozmywiają się szczegóły i w której jednocześnie mamy dobrą znajomość kontekstów, co pozwala dostrzegać problemy i rozumieć ich istotę, stwarzając tym samym szansę na zastosowanie adekwatnych działań naprawczych. W taki sposób zamiast od nowa budować nowy, idealny „dom”, krok po kroku dokonujemy poprawek, eliminując najbardziej dotkliwe niedogodności. Reperując bliskie, „małe światy” naszego zadamowienia – ekotopy – jednocześnie przyczyniamy się do ulepszeń w skali globalnej.

Symbiotyczne, współpracujące życie z innymi jest szansą, ale stawia także wysokie wymagania; Martha C. Nussbaum w *Nie dla zysku. Dlaczego demokracja potrzebuje humanistów* zwraca uwagę na konieczność stworzenia i kultywowania takiego systemu edukacji, który będzie kształtował typ postawy społecznej nastawionej na „zbudowanie przykładowej społeczności”³³. W jej przekonaniu na postawę tę składają się takie elementy, jak:

zdolność do odczuwania rzeczywistej troski o innych, [...] zrozumienie, że całkowita kontrola nad otoczeniem nie jest możliwa, ani pożądana, a świat to miejsce, w którym wszyscy mamy swoje słabości i musimy szukać sposobów, by się wzajemnie wspierać³⁴,

oraz umiejętność widzenia świata jako miejsca, w którym nie jesteśmy sami, rozumienia tego, że inni też mają swoje życie i swoje potrzeby, jak i szanowanie

30. Agnieszka Jelewska, *Ekotopie. Ekspansja technokultury*, Wydawnictwo UAM, Poznań 2014, s. 11.

31. Jelewska, *Ekotopie...*, s. 11.

32. Lech Ostasz współbycie definiuje jako „stabilny styl życia” wybierany przez każdego, a nie narzucany przez system, zob. Lech Ostasz, *Między realnością a utopią. W poszukiwaniu alternatywnej formy współbycia*, Wydawnictwo Racjonalista.pl, Wrocław 2010, s. 131.

33. Martha C. Nussbaum, *Nie dla zysku. Dlaczego demokracja potrzebuje humanistów*, przeł. Łukasz Pawłowski, Jarosław Kuisz, MULTICO Oficyna Wydawnicza, Warszawa 2016, s. 53.

34. Nussbaum, *Nie dla zysku...*, s. 115.

tego faktu. Realizacja tej postawy zależy do dwóch aspektów: odpowiedniego kształtowania jednostek i stwarzania korzystnych okoliczności wyzwających pozytywne mechanizmy psychospołeczne. Jej zdaniem ludzie zachowują się niewłaściwie, kiedy nie mają poczucia autonomii i związanej z nią odpowiedzialności, to jest kiedy są anonimowi, gdy wszyscy akceptują określone formy zachowania oraz kiedy inni są odhumanizowani, kiedy nie myślimy o nich jako o indywidualnościach³⁵. Dlatego, jak podkreśla Daniel Ogden, każda potrzeba kompleksowej zmiany społecznej powinna przypominać nam, że musimy oddziaływać zbiorowo, ale także indywidualnie³⁶, bo ostatecznie to indywidualne zachowania przesądzą o efektywności podejmowanych działań zbiorowych. Tak formułowane założenia wymagają zdaniem Nussbaum, „tworzenia konkretnego rodzaju obywatela: aktywnego, krytycznego, zaciekawionego, zdolnego do przeciwstawiania się władzy i presji środowiskowej”³⁷.

Podsumowanie

Celem niniejszych rozważań była próba ponownego zmierzenia się z problematyką, która jak się wydaje nie bez powodu była i nadal jest przedmiotem refleksji, bo pytanie o lepszy świat jest wyrazem przyjęcia postawy aktywnej, przejawem poczucia sprawstwa wobec zastanej rzeczywistości, i jako takie nie może dziwić, nie może wzbudzać sprzeciwu. Lecz jednocześnie mamy w pamięci eksperymenty społeczne, które stawiając sobie szczytne cele, ostatecznie doprowadzały do „niedopuszczalnego wzrostu cierpień ludzi”³⁸, bo pogrążyły się w wizjach swojej racjonalności, naiwnie, bo utopijnie, wierząc, że z naszym planem wszystko musi się udać. Utopizm jest utopijny, bo jak próbowano wykazać, uzurpuje sobie prawa, ale nie daje pokrycia w „prawdziwej monecie”. „Precyzyjne wyliczone” plany *post factum* dowiodły, że ich twórcom tylko się wydawało, i nadal nie mamy podstaw do twierdzenia, że jest inaczej – faktem jest, że wciąż nie potrafimy stworzyć idealnego świata. W utopizmie jest „zaszyta” nieznośna/nieusuwalna wada ukryta, nie jest on możliwy do zrealizowania i ta konstatacja dla ludzkości nadal pozostaje nieznośna / frustrująca, bo tęsknota za lepszym światem w nas nie wygasa. Z tego punktu wiedzenia wydaje się, że już pora oszacować swoją niemoc, ale także potencjał działania, i podejść do ulepszeń bardziej minimalistycznie, dokonując, jakby

35. Nussbaum, *Nie dla zysku...*, s. 61–62.

36. Daniel Ogden, *Sir Thomas More's Utopia (1516) and Henry David Thoreau's Walden (1854) as Possible Ecotopias*, w: „Spaces of Utopia: An Electronic Journal”, 5/2007, s. 20–21. <<http://ler.letras.up.pt/uploads/ficheiros/4350.pdf>> (18.06.2016).

37. Nussbaum, *Nie dla zysku...*, s. 91.

38. Popper, *Spółeczeństwo...*, s. 181.

powiedział Popper, raczej częściowych napraw, podejmowanych z uwzględnieniem jednostek i zbiorowości, okoliczności i możliwych konsekwencji, tak żeby istniała możliwość korekty, bowiem plany oparte na jednej, całościowej wizji tego nie zakładają. Obecnie musimy rozumieć, że:

losy współczesnych społeczeństw będą w coraz większym stopniu zależeć od ich zbiorowej kreatywności, zdolności przystosowania, pomysłowości, elastyczności, umiejętności zdobywania, przetwarzania i przekazywania informacji, pozwalających odnosić się do siebie nawzajem z wrażliwością i reagować na nowe potrzeby, gdziekolwiek się one pojawiają³⁹.

I wydaje się, że zaczynamy dojrzywać do myśli, że czasy wielkich racjonalnych projektów (utopijnych) odchodzą, a w poszukiwaniu (nieco) lepszego świata musimy rozejrzeć się w swoich ekotopach i z mozołem wypracowywać bardziej przyjazne środowisko, ze świadomością, że także ta strategia działania może ostatecznie okazać się utopijna.

39. Richard Wilkinson, Kate Pickett, *Duch równości. Tam gdzie panuje równość, wszystkim żyje się lepiej*, przeł. Paweł Listwan, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2011, s. 282.